



Uniwersytet Łódzki i Fundacja

Sendzimira przeprowadziły w Łodzi badanie ankietowe diagnozujące bariery administracyjne i społeczne w utrzymaniu drzew w miastach. Z uzyskanych 103 pełnych odpowiedzi, udzielonych między innymi przez miejskich urzędników, jak też naukowców, wyłonił się obraz sytuacji miejskiej zieleni. Czy miasta tworzą warunki dla jej rozwoju, jakie rozwiązania służą rozwojowi zielonych terenów? O tym rozmawiamy z prowadzącym ten projekt badawczy dr. Jakubem Kronenbergiem, ekonomistą, adiunktem w Katedrze Wymiany Międzynarodowej Uniwersytetu Łódzkiego.

### **- Jak można przeliczyć na konkretne pieniądze korzyści z usług ekosystemów? Ile zarobi bądź zaoszczędzi człowiek żyjący w otoczeniu zieleni?**

- Wyliczeniu wartości przyrody w pieniądzech służy szereg metod. Może to wydawać się obrazoburcze, bądź niemożliwe, ale ekonomiści znają już takie metody i nimi się posługują od dość dawna, co najmniej od lat 30. ubiegłego wieku. Rozwój tych metod przypadł na lata 60. i 70. minionego stulecia. Metody te można podzielić na dwie grupy: wyceny pośredniej – oparte na cenach w transakcjach zawieranych na rynku oraz wyceny bezpośredniej, polegające na pytaniu ludzi o to, ile dane dobro jest dla nich warte.

Pierwsze wymienione metody z pewnych względów są bardzo proste, bo jeżeli zieleń nie jest przedmiotem obrotu na rynku, to do jej przybliżonej wyceny wystarczy znaleźć coś, co jest z nią związane i funkcjonuje w obrocie rynkowym. Przykładem tego jest tzw. wycena hedoniczna stosowana na rynku nieruchomości. Posiadając odpowiednią i szczegółową bazę cen nieruchomości możemy sprawdzić, jakie elementy wpływają na cenę danej nieruchomości. Musimy mieć więc

informacje o cechach charakterystycznych nieruchomości, by porównywać we wszystkich analizowanych przypadkach. I tak na ostateczną wartość mieszkania wpływa nie tylko jego wielkość czy wyposażenie, ale również jego otoczenie, w tym właśnie sąsiedztwo terenów zielonych i widok z okna na szpalery zieleni. Takie analizy prowadzone są w wielu miastach i faktycznie okazuje się, że drzewa czy skwery zieleni wpływają na podnoszenie wartości nieruchomości od 1 procenta nawet do 30 procent.

W grupie metod wyceny bezpośredniej pytamy, ile ludzie będą skłonni zapłacić za to, żeby w mieście zachować przyrodę lub ochronić jej jakiś element. Te metody są bardziej skomplikowane. Takie badanie przeprowadziliśmy w Łodzi. Wykorzystaliśmy w nim metodę wyboru warunkowego. Dla tej metody stworzyliśmy hipotetyczny scenariusz zwiększenia liczby drzew wzdłuż ulic w centrum miasta. Przyjeliśmy kilka wariantów zwiększenia liczby drzew, w tym zwiększenia poprzez sadzenie przy ulicy lub sadzenie w ulicy, na wysepkach wydzielonych z części miejsc parkingowych. W ankiecie pytaliśmy o skłonność do zapłacenia określonej kwoty podatku na realizację tego programu. Tego rodzaju badania muszą być realistyczne. W badaniu więc w rozmowie z respondentem ankietier kilkakrotnie podkreślał, że taki podatek faktycznie trzeba będzie zapłacić. Z badania wykonanego w Łodzi wyszło, że mieszkańcy dostrzegają wartość ekonomiczną zieleni i są skłonni płacić za to, by wzdłuż ulic rosły drzewa. Z badania otrzymaliśmy też wysokości kwot, jakie są skłonni ponosić na te zmiany. Myślę, że najważniejszym wynikiem tego badania jest porównanie korzyści społecznych ze zwiększenia liczby drzew w mieście z tym, ile faktycznie miasto wydaje na utrzymanie zieleni. Otóż dla średniego wariantu programu, jaki przyjęliśmy w badaniu, przy założeniu, że wszyscy mieszkańcy miasta są obłożeni takim podatkiem, wyliczone korzyści społeczne z jego realizacji wyniosły prawie 18 mln zł. Taką wartość osiągną więc korzyści z programu obsadzenia drzewami ulic tylko centrum Łodzi, natomiast roczne wydatki z budżetu miasta na zieleń w całym jego obszarze wynoszą 2 mln zł, a więc są dziewięć razy mniejsze. Z jednej strony wracamy więc do tego, co było akcentowane na początku naszej rozmowy, czyli tego, że niedostateczne środki na zieleń są problemem zasadniczym, a jego rozwiązaniem jest podniesienie nakładów. Z drugiej strony widać jednak, że mieszkańcy dostrzegają wartość przyrody w mieście i uznają za ważne, by tych drzew przybywało, czyli by zyskali więcej korzyści z ekosystemów.

**- Omawiane metody wyceny korzyści przyrodniczych mieszczą się w dziedzinie ekonomii ekologicznej. Co kryje się pod pojęciem ekonomii ekologicznej? Czy w ekologii również pieniądz staje się przemawiającym argumentem?**

- Pieniądz przemawia. Wszystkie dyskusje publiczne sprowadzają się do pieniędzy: ile coś kosztuje, ile dzięki tym wydatkom uzyskamy, jaki będzie zwrot z określonych inwestycji. Przyrodę też można, a nawet należy, traktować jako inwestycję, bo jeżeli mamy korzyści w postaci usług ekosystemów, to mamy też świadomość, że jeżeli wydamy pieniądze na ochronę środowiska, na utrzymanie przyrody, wówczas uzyskamy określoną stopę zwrotu. Takie analizy są bardzo popularne w miastach

Stanów Zjednoczonych. Może dlatego, że ekonomia zawsze rządziła w USA, a może też dlatego, że tego rodzaju badania z ekonomii ekologicznej właśnie tam zostały zapoczątkowane. Na przykład pięć lat temu w Nowym Jorku obliczono, że każdy dolar wydany na pielęgnację i utrzymanie zieleni miejskiej przynosi 5,6 dolara korzyści. To pokazuje, że wydatki na przyrodę powinny być traktowane w kategorii inwestycji. Możemy więc też patrzeć na zwrot inwestycji.

### **- Jakie więc działania podejmowane przez miasta na świecie mogą służyć jako wzorcowe praktyki w inwestowaniu w przyrodę?**

- Opisy dobrych praktyk zawarliśmy w publikacjach „Poradnik TEEB dla miast: usługi ekosystemów w gospodarce miejskiej”, „Przyroda w mieście. Usługi ekosystemów – niewykorzystany potencjał miast”, a także na stronie internetowej [www.uslugiekoststemow.pl](http://www.uslugiekoststemow.pl), którą prowadzi Fundacja Sendzimira. Dla mnie szczególnie ciekawym przykładem jest Chicago. Program tam zrealizowany dotyczy zdegradowanych obszarów miejskich. Każde miasto ma działki – mówiąc kolokwialnie – zapuszczone, bądź zdewastowane i często o nieuregulowanym stanie prawnym. One szpecą. W Chicago uznano, że takie tereny warto wykorzystać, nawet tylko przez pewien czas, zagospodarowując jako małe tereny zieleni. Takie więc działki oddawano w zarząd lokalnym grupom, które wyraziły zainteresowanie zajęcia się nimi i chęć urządzenia tam zieleni i jej utrzymania. W ten sposób powstała sieć małych ogrodów czy parków, które dostarczają korzyści, a ponadto wpływają na wizerunek miasta podnosząc estetykę przestrzeni publicznej. Ten przykład jest prosty i równocześnie inspirujący, mający szansę adaptacji w polskich miastach.

W ubiegłym roku w Uniwersytecie Łódzkim zorganizowaliśmy razem z Fundacją Sendzimira międzynarodową konferencję na temat usług ekosystemów w miastach. Zaprosiliśmy światowe autorytety i przez dwa dni omawialiśmy różne przykłady praktyczne oraz teoretyczne rozwiązania, które mogłyby być zastosowane. Część tych propozycji dotyczyła ogródków działkowych, w tym ich ekosystemów jako części systemów zieleni w miastach. Połączenie różnych elementów systemu przyrodniczego miasta zwiększa możliwości dostarczania nam korzyści. Te zagadnienia omawiali między innymi eksperci ze Szwecji i z Portugalii, a także kilkunastu innych krajów. Z uznaniem przyglądali się opracowanej w Łodzi koncepcji Błękitno-Zielonej Sieci wykorzystującej różne elementy miejskiego systemu przyrodniczego. W jej skład wchodzi ogródki działkowe, które wbrew często powielanym opiniom nie są wcale reliktem socjalistycznej przeszłości. W miastach Zachodniej Europy ogródki działkowe powstawały od połowy XIX wieku! W Polsce reliktem może być ewentualnie system organizacji tych ogródków.

Inne przykłady, które tu warto przytoczyć, dotyczą wprowadzania zielonej infrastruktury. Zorganizowane formy przyrody możemy wprowadzać w mieście jako elementy miejskiej infrastruktury. Pod pojęciem zielonej infrastruktury rozumiemy na przykład zielone dachy, zielone ściany, zielone podwórka, w tym również pasy przyulicznej zieleni czy oczyszczalnie ścieków odprowadzanych z dróg, typu systemy mokradłowe.

## Miejskie tereny zieleni cz. III

Utworzono: czwartek, 02, sierpień 2012 08:09 Agnieszka Serbeńska

---

- Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Serbeńska